

Instytut Pamięci Narodowej

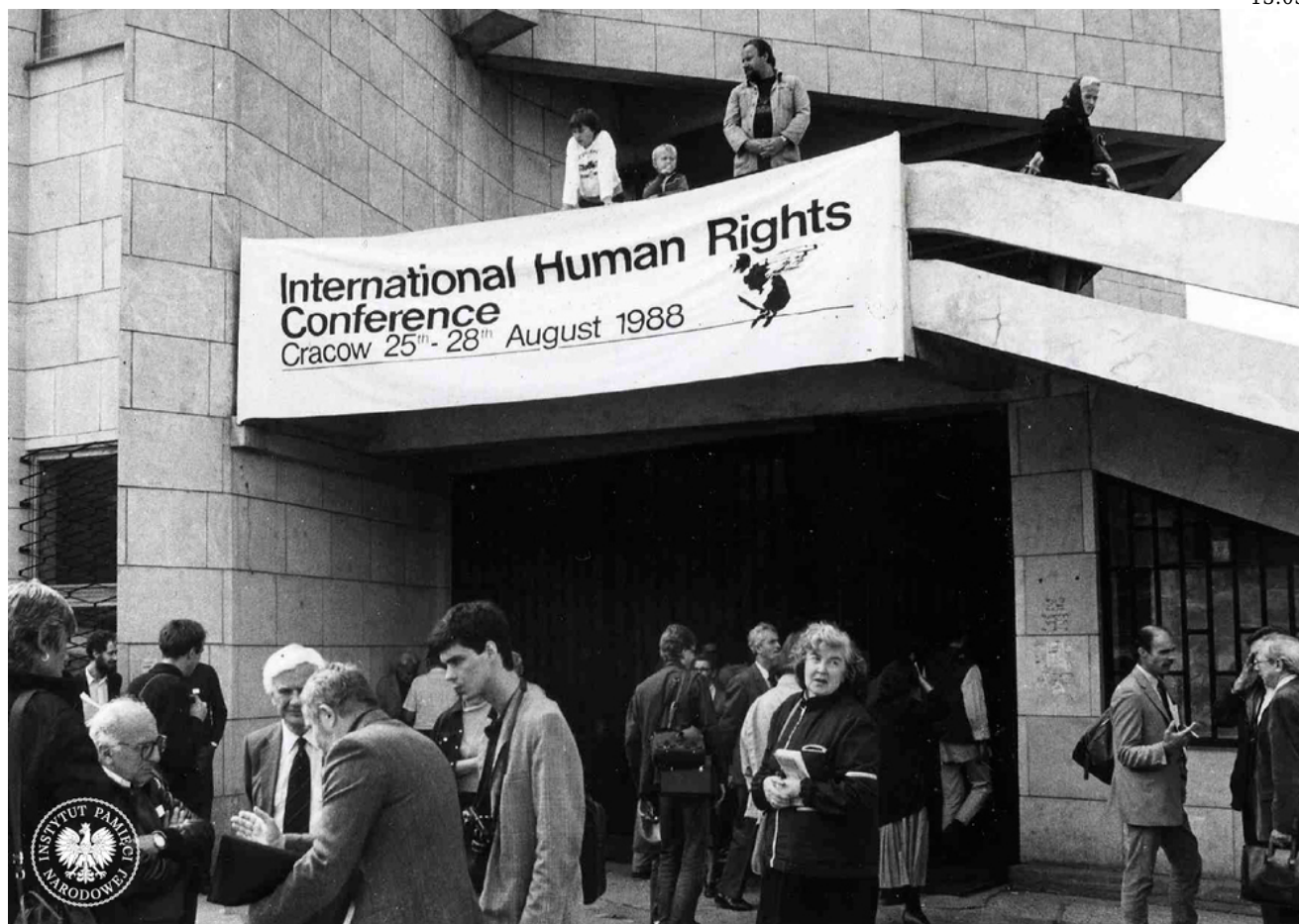
<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/218946,Monika-Litwinska-Ruch-Wolnosc-i-Pokoj-czyli-jak-bez-broni-rozbroic-imperium-zla.html>
27.02.2026, 23:40

Monika Litwińska: Ruch „Wolność i Pokój” czyli jak bez broni rozbroić „imperium zła”

Ruch „Wolność i Pokój” był jedynym znaczącym ruchem pokojowym w bloku sowieckim otwarcie kwestionującym porządek pojałtański. Protestował przeciwko interwencji sowieckiej w Afganistanie, nawiązywał kontakty z organizacjami pokojowymi na Zachodzie, organizował spotkania z dysydentami pozostałych państw bloku wschodniego.

[Młodzież Opozycja w PRL Ruch „Wolność i Pokój”](#)

13.03



Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka w Mistrzejowicach w dniach 25-28 VIII 1988 r., Kraków-Nowa Huta 26 VIII 1988 r., wejście główne do kościoła (fot. AIPN)

„Żyj bez kłamstwa” – ten znany w drugim obiegu wydawniczym esej Aleksandra Sołżenicyna Marek Adamkiewicz czytał po raz pierwszy jako student Uniwersytetu Wrocławskiego w 1977 r. Pamiętał doskonale te słowa wówczas, kiedy współtworzył Studencki Komitet Solidarności, a potem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie Niezależne Zrzeszenie Studentów. Był im wierny również wtedy, gdy powołany do wojska jesienią 1984 roku, odmówił złożenia przysięgi wojskowej „na sojusz z Armią Radziecką”.

Przerwać łańcuch kłamstwa

Co roku tysiące młodych mężczyzn wypowiadało słowa: „Stać nieugięcie na straży władzy ludowej” i „na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojusznymi armiami” tłamsząc swoje sumienia. Adamkiewicz przerwał łańcuch kłamstwa. Za swój czyn został

aresztowany i skazany na dwa i pół roku więzienia.

Gdy w lutym 1984 roku Izba Wojskowa Sądu Najwyższego zatwierdzała ten wyrok, na rozprawę wpuszczono jedynie matkę Adamkiewicza. W tym czasie, w środowisku studenckim trwały już akcje na rzecz jego zwolnienia. Studenci i absolwenci uczelni warszawskich wystosowali list do Rady Państwa, podpisy zbierano także w Szczecinie, uchwały solidaryzujące się z Adamkiewiczem wystosowało Uczelniane Przedstawicielstwo Studentów UW oraz samorząd studentów KUL.

17 marca 1985 roku jego przyjaciele podjęli w kościele w Podkowie Leśnej tygodniową głodówkę. Wśród nich byli m.in. Jacek Czaputowicz, Maciej Kuroń, Konstanty Radziwiłł, Mirosław Witkowski, Jarosław Dubiel, Piotr Niemczyk. Proboszcz parafii ks. Leon Kantorski solidarnie pościł o chlebie i wodzie, a swe poparcie nadesłali Leonard Cohen, Lech Wałęsa, Stanisław Broniewski – były naczelnik Szarych Szeregów... Ponad tysiąc osób złożyło podpis pod listem popierającym żądaniaми głodujących.

„Uważamy za chwalebne przysięganie Ojczyźnie. (...) zrozumiała jest odmowa przysięgi na wierność konkretnym ideologiom, programom politycznym, sojuszom...”

– pisali głodujący w swym oświadczeniu. Protestowali przeciwko zmuszaniu do przysięgi na wierność „władzy ludowej”, która wykorzystywała ludowe Wojsko Polskie nie tylko do tłumienia niepodległościowego podziemia po 1944 roku, narodowych zrywów w 1956, 1970, 1981 roku, ale także „praskiej wiosny” w sierpniu 1968 roku.

Nie ma pokoju bez wolności

Podczas organizowanych w czasie głodówki dyskusji i seminariów zastanawiano się nad powołaniem ruchu pokojowego, opartego na zasadzie „*non violence*”, czyli „bez przemocy”, akcentującego walkę o prawa człowieka, w tym prawa do odmowy służby i złożenia przysięgi wojskowej. Aresztowanie Adamkiewicza i działania w jego obronie zbiegły się w czasie z nastrojami, z jednej strony bezsilności wywołanej brakiem nadziei na odmianę sytuacji i odbudowę „Solidarności”, a z drugiej chęcią zareagowania na bezkarne działania Służby Bezpieczeństwa m.in. skrytobójcze zabójstwa i porwania działaczy opozycyjnych, których apogeum stanowił mord na księdzu Jerzym Popiełuszcze w październiku 1984 roku.

Wobec takiej sytuacji w kilku największych miastach Polski zaczęły spontanicznie powstawać komitety obywatelskie przeciw przemocy. W ten sposób, po raz pierwszy od wprowadzenia stanu wojennego, próbowały się jawnie integrować środowiska opozycyjne. To dawało nikłą nadzieję na zmianę, z której skutecznie skorzystała grupa młodych ludzi powołując w Krakowie Ruch „Wolność i Pokój”.

Jego deklarację założycielską, napisaną przez Jana Rokitę, byłego przewodniczącego NZS UJ, odczytał, 14 kwietnia 1985 roku, w kościele na Dąbiu Radosław Huget – działacz KPN.

„Warunkiem zaistnienia pokoju w życiu politycznym państw i narodów jest skuteczne zagwarantowanie wszystkim ludziom wolności osobistej. Nie ma pokoju nigdzie tam, gdzie stworzono systemy państwowej represji, przymusu ideologicznego, gdzie pozbawiono jednostkę jej prawa do samodzielnej inicjatywy, gdzie zlikwidowano tradycyjne wolności polityczne. Nie ma więc pokoju w rządzonej przez komunistów Polsce”.

Dokument sygnowali swymi nazwiskami: Ewa Bik, Marek Bik, Anna Klich, Bogdan Klich, Marek Kozielski, Cezary Michalski, Agata Michałek, Radosław Huget, Wojciech Modelski, Jan Rokita, Jan Rojek, Dariusz Rupiński, Grzegorz Surdy, Barbara Syc, Piotr Świder, Janusz Trybus, Krzysztof Walczyk, Artur Waluś i Krzysztof Żydowicz – głównie członkowie KPN i NZS. Dwa tygodnie później, pod krakowską deklaracją, swoje podpisy złożyli również uczestnicy głódówki w Podkowie Leśnej, następnie dołączyli studenci z innych miast.

Klub łączenia sprzeczności

Ruch „Wolność i Pokój” był bardzo różnorodny pod względem ideowym. Znaleźli się w nim ludzie o najrozmaitszych poglądach, od narodowców, konserwatystów, socjalistów, ekologów po anarchistów i hipisów. Istniały różnice także pomiędzy poszczególnymi środowiskami, powstałymi następnie w Gdańsku, Wrocławiu, Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu i Szczecinie. W gdańskim WiP-ie prym wiedli anarchiści, we Wrocławiu szczególną uwagę zwracano na ekologię, a w Gorzowie Wielkopolskim utrzymywano bliskie kontakty z duszpasterstwami. Krakowskie środowisko określane było mianem konserwatystów.

Mimo widocznych różnic, najważniejszą przesłanką jednoczącą tych ludzi była potrzeba realnego i jawnego działania, przełamania niemocy, w jakiej znalazła się solidarnościowa opozycja w połowie dekad. Pisał o tym anarchista i uczestnik WiP Janusz Waluszko w 1984 r.:

„Ani »Solidarność« ani żadna z istniejących organizacji podziemnych nie jest zdolna stworzyć faktów politycznych. Jedyną organizacją, której się to udawało był KSS »KOR«. Wszystko, co dziś mamy to spadek po nim, jego pomysł /np. bibuła, niezależna działalność społeczna, polityczna, kulturalna, samokształceniowa, organizacje robotnicze – wolne związki zawodowe, robotnicze, studenckie. Innym grupom nic nie wyszło, dotyczy to szczególnie pomysłu KPN[...] tworzenia partii politycznych, systemu politycznego, »zabawy w wielką politykę«”.

Ruch proponował formy walki bez użycia przemocy, tj. manifestacje, odmowę współdziałania itp. Od początku prowadził walkę z militarystką i propagował idee pacyfistyczne. Jednakże pacyfizm WiP miał niewiele wspólnego ze znanym ruchem pokojowym na Zachodzie. Tamci pacyfiści, finansowani często przez KGB, główne zagrożenie dostrzegali w Stanach Zjednoczonych i polityce Ronalda Reagana, skutecznie przeciwstawiającej się „imperium zła” – Związkowi Sowieckiemu. Deklaracja założycielska WiP-u była natomiast antykomunistycznym manifestem. Sam reżim Jaruzelskiego określał WiP jako ruch pseudopacyfistyczny, który „pod przykrywką walki o pokój prowadzi działalność stanowiącą zagrożenie dla obronności PRL”. Motywacje działań wipowców były przeważnie etyczne i polityczne, rzadziej pacyfistyczne.

WiP konkurował z władzą przede wszystkim w dziedzinie ideologii, stanowiącej jej niekwestionowany monopol. Uznał, że należy doprowadzić do konfrontacji na obszarze, który dla znacznej części opozycji stanowił sferę tabu, czyli z komunistyczną armią. Pretekstem stało się skazanie Marka Adamkiewicza. Jego odmowa kompromisu z „ludowym” WP znalazła naśladowców. Pierwsze akcje WiP były wyrazem solidarności z więzionym Adamkiewiczem, polegały m.in. na odsyłaniu książeczek wojskowych do Ministerstwa Obrony Narodowej. Wkrótce zaczęto odmawiać składania przysięgi wojskowej, a najbardziej radykalni członkowie WiP nie godzili się na odbycie służby wojskowej, za co otrzymywali wyroki od półtora do trzech i pół roku więzienia. Ruch domagał się także zmiany rot przysięgi wojskowej i wprowadzenia służby

zastępczej. Postulaty te zostały spełnione jeszcze w PRL, w 1988 roku. Było to sukcesem, gdyż jako jedyne ugrupowanie, uznawane przez reżim za nielegalne, zdołało wpłynąć na zmianę obowiązującego prawa.

Wipowcy stosowali nowe formy działania, bardzo widowiskowe, wywołujące też znaczne zakłopotanie milicji i bezpieczeństwa. Organizowali bowiem „sittingi” (uczestnicy demonstracji siadali na ziemi w centrum miasta z transparentami) czy „rusztingi” (rozwijanie transparentów na rusztowaniach remontowanych budynków). Wzywano np. straż pożarną, aby na oczach licznych gapiów, ściągała z budynków „sprawców wykroczenia”, karanych następnie grzywnami.

[Czytaj artykuł Moniki Litwińskiej *Ruch „Wolność i Pokój” czyli jak bez broni rozbroić „imperium zła”* na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Młodzież, Opozycja w PRL

Artykuł